Nr. 93. OLSZTYN, środa 22 listopada 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Swięto Ofiarowania Najśw. Maryi Panny

obchodzi się dziś, w środę 22-go bm. od niepamiętnych czasów po raz pierwszy z obowiązkiem słuchania Mszy św. i wstrzymania się od robot ciężkich. To święto było już dawniej uroczyście obchodzone, jak świadczy dekret synodu dyecezalnego odbytego w Łęczycy w roku 1456 za Prymasa Jana Odrowąża Sprowskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. A zachowały się też niektóre kazania, wygłoszone w przeszłych stuleciach w to święto.

My w wyniesieniu tego święta do rzędu uroczystych widzimy wskazówkę, aby młode pokolenie z większą starannością się wychowywało. Joachim i Anna dziecko swoje, Najśw. Maryą Pannę, już przed jéj narodzeniem ślubowali i oddali na służbę świątyni Jerozolimskiéj. Najśw. Marya Panna też ochotnie zaledwie trzy lata licząc, ofiarowała się Bogu na tę służbę. Działo się coś podobnego dawniéj dość często w rodzinach chrześciańskich. Pobożny zwyczaj taki jeszcze na wielu miejscach się utrzymał. Kiedy nie przed wielu laty matka, żona kowala, przyprowadziła syna swego do szkoły wyższéj, zapytał dyrektor, czy też będzie rodzina w stanie syna utrzymać w wyższéj szkole Na to odpowiedziała matka: „Jużcić to musi być, bo on od dzieciństwa legowany“. Ten syn rzeczywiście został księdzem, przykładnie żyjącym i gorliwie pracującym na chwałę Bożą i zbawienie bliźnich.

Nie wszyscy ludzie powołani są do stanu duchownego lub zakonnego, ale wszyscy przeznaczeni są do tego, aby od niemowlęctwa swego Bogu wiernie służyli, każdy w stanie, w którym go Bóg posadzi. Niechże tedy rodzice z największą troskliwością starają się o to, aby dzieci wychowały się Bogu na chwałę, a dzieci niech naśladują przykład Najśw. Maryi Panny ofiarującéj się Bogu od niemowlęstwa na szczególną służbę.

Z ślązkich stosunków.

O stosunkach na Slązku pisze wspomniana już przez nas dyseldorfska „Bürger Ztg.“ co następuje:

„W czasie studyów — pisze „Bürger Zeitung“ — staje się młodym studentom ojczysty polski język przeszkodą w nauce, ponieważ dokładnie języka tego nie poznali, starali się go nawet zapomnieć, jako języka „zbytecznego“ w rozmowie z wykształconymi. Poczęli zapominać o swojem pochodzeniu i zamiast być doradcami i przyjaciołmi ludu, stali się wrogami tych, z których wywodzą swoje pochodzenie.

„Z biegiem czasu, pisze „Bürger Zeitung“ daléj, pojęcia się zmieniły. Podczas „kulturkampfu“ wypróbował lud polski swoje siły, powstało kilka gazet polskich i teraz prawdziwy Górnoszlązak poczytuje sobie za honor, gdy się może nazwać Polakiem, ale żąda też praw mu przynależnych jako Polakowi. Wymagania te są skromne. Żąda przedewszystkiem kazań w polskim języku, domaga się polskiego, a tak pięknego śpiewu w kościele, żąda nauki polskiéj dla swoich dzieci, aby te dzieci umiały czytać, pisać, śpiewać, modlić się i spowiadać się po polsku, tak jak to czynią ojciec i matka. Nie są to za wielkie żądania, a jednak nie kto inny, tylko własne duchowieństwo odmawia mu nieraz tych tak naturalnych praw nazywając to „wielkopolską agitacyą“ i skazując niejako mowę polską na wymarcie dla własnéj wygody“.

„Czy katolicka ludność zachodnich Niemiec uważa takie postępowanie względem ludu polskiego za odpowiednie? Czy to nie jest nowym rodzajem „kulturkampfu“ przeciw tej tak szczerze pobożnej i katolickiéj ludności słynnéj z przywiązania do wiary św.?“

„Twierdzimy śmiało, (są dalsze słowa gazety), że polskie pisma na Górnym Sląsku ani słówkiem jeszcze nie zgrzeszyły przeciw wierze i moralności, przeciwnie chodzi im głównie o podnoszenie i krzewienie religii i moralności. Jaka więc przyczyna tej walki z ludem i jego pismami? Ponieważ ludu tego nie chcą uznać za równouprawniony, usuwając go zawsze na miejsce ostatnie. Ale zmienić się to musi wkrótce na korzyść ludu, jeśli znaczenie i powaga duchowieństwa nie mają być podkopane i doznać dotkliwego uszczerbku w czasie, kiedy duchowieństwo to ma inne ważne zadania przed sobą. Przed siłą elementarną woli ludu będzie trzeba ugiąć się, bo lud ten walczy w obronie praw naturalnych, lepiejby było, praw tych nie naruszać.“

Co słychać w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki zajmować się będzie następującemi sprawami:

W wschodniéj Afryce będzie wojsko powiększone z 1100 na 1800 żołnierzy, na co parlament ma uchwalić pieniądze,

ma być zaprowadzona apelacya przy wyrokach izby karnéj,

ma być zaprowadzone odszkodowanie dla tych, co będą niewinnie więzieni lub na karę skazani,

ma być zmieniona ustawa z wlepianemi znaczkami na niemoc i starość.

Czy będzie narada nad zapowiedzianą przez rząd organizacyą rzemiosł, o tem wątpią.

Dalej ma radzić parlament nad handlami sprzedającemi na odpłatę, nad wychodztwem i nad karami za zdradzanie tajemnic wojskowych.

Że będą narady nad podatkami na wojsko, nad uregulowaniem dochodów potrzebnych Rzeszy niemieckiéj, o tem już pisaliśmy.

— O mowie od tronu rozpisują się teraz w długich artykułach gazety berlińskie. Gazety konserwatywne, gazety rządowców i nacyonał liberałów chwalą mowę od tronu, za to

niezależne i ludowe gazety piszą o niéj rozmaicie.

Pomiędzy innem piszą o niéj tak: Od czasu utworzenia Rzeszy niemieckiéj ubiegły 22 lata. Czyby kto w styczniu 1871 r. śmiał prorokować, że po niespełna ćwierć wieku państwo niemieckie będzie miało około 2 miliardów marek długu i przeszło pół miliona wojska liniowego, że nie wystarczą mu 700 milionów marek, jakie dostaje z ceł i podatków, na najniezbędniejsze potrzeby, że życzeniom niższych urzędników, ażeby pensye były im powiększone, nie może stać się zadość dla tego, że w skarbcu są pustki, że cały handel i przemysł w Niemczech wygląda bardzo smutnie? Gdyby przed 22 laty ktoś śmiał to powiedzieć, nazwanoby go wtedy burzycielem porządku publicznego! — A dziś? Tak się rozwodzą niezależne gazety berlińskie. Każdy to zrozumie, że piszą to z powodu ciągłego powiększania wojska w Niemczech.

— Zeszłego czwartku odbyło się w Berlinie w obecności cesarza zaprzysiężenie świeżo zaciągniętych rekrutów do gwardyi cesarskiéj. Po złożeniu przysięgi przez rekrutów powiedział cesarz do nich tak: W téj chwili przed obliczem Boga przysięgliście mi wierność i odtąd jesteście mymi żołnierzami, mymi towarzyszami. Macie ten zaszczyt, że należycie do méj gwardyi, a więc będziecie w blizkości méj osoby. Macie więc obowiązek bronienia mię przed każdem niebezpieczeństwem, czy to przed zewnętrznym czy wewnętrznym nieprzyjacielem. Bądźcie więc wiernymi i nie zapominajcie o tem, że wasza sprawa jest także i moją sprawą.

— Półurzędowy organ „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że niemieckiemu ambasadorowi we Włoszech należy koniecznie pensyą powiększyć o 20,000 marek rocznie. Uzasadnia zaś to tem, że w Rzymie jest ogromna drożyzna i ambasadorom innych mocarstw w Rzymie powiększono z powodu tego pensye, więc i ambasador niemiecki nie powinien być gorszy od innych ambasadorów i również powinna być mu powiększoną pensya, ażeby mógł odpowiednio do swego stanowiska wszędzie występować.

— Ojciec św. pracuje obecnie nad wielkiem dziełem, w którem opisuje swoje życie, wypowiadając zarazem swoje poglądy na rozmaite sprawy polityczne i moralne. Dzieło to atoli jest przeznaczonem jedynie dla następcy Ojca św. Codziennie kilka godzin spędza Ojciec św. na pracy, przy pomocy swego tajnego sekretarza, który słowa Ojcu św. spisuje. Dzieło to zawierać będzie także rozmowy, jakie w ciągu swojego życia prowadził Ojciec św. św. z wysoko postawionemi osobistościami.

We Francyi moralność upada, a złe i bezwstyd krzewi się coraz bardziéj. Ukazało się tam dziełko, w którem autor wykazuje jasno, że liczba przestępstw w ostatnich 50 latach znacznie się zwiększyła. Wypadki zbrodni gwałtownych, samobójstwa, bezwstydu urosły do niebywałéj liczby, a ilość przestępstw, których sprawcy umyślnie niewyśledzeni zostali lub nie mogli być wyśledzonymi, z 9000 podskoczyła od roku 1825 do 75 tysięcy. A co tego przyczyną? Oto dzisiejszy spsób nauczania, z którego religia prawie całkiem jest wykluczoną.

Hiszpania. Zbrodnie anarchistyczne mnożą się w sposób prawdziwie przestraszający. Zaledwo przemidęło pierwsze wrażenie, wywołane katastrofą w barcelońskim teatrze — a już nadchodzą telegramy o podobnym zamachu, dokonanym w Marsylii. W środę późnym wieczorem pękła bomba dynamitowa przed domem, w którym mieszka komendant 15 korpusu armii; wybuch zniszczył budkę posterunkową, znajdującą się tuż obok budynku, samo mieszkanie komendanta poniosło także znaczne uszkodzenia — szczęśliwym sposobem przecież nikt nie poniósł szwanku wskutek wybuchu. Drugą bombę znaleziono w sieni domu; policya aresztowała w pobliżu miejsca katastrofy podejrzanego jakiegoś Włocha.

Rumunia. W katolickiem świecie niemiłe zrobił wrażenie chrzest syna rumuńskiego następcy tronu, którego

---

O rolę.

(Ciąg dalszy.)

Kozik nie płakał wprawdzie, lecz kiedy syn schylił mu się do kolan, prosząc o błogosławieństwo, ręce mu drżały, jakby w febrze, zaczął coś mówić, ale słowa plątały mu się na ustach; szeptał może modlitwę, może przekleństwo, bo tam coś o Sochali. Zrozumieć go było trudno. Potem oparł się o ścianę domostwa, jakby mu sił zabrakło, i patrzał szeroko rozwartemi oczyma na drogę, którą wraz z innemi Jasiek postępował.

— O Jezu miłosierny! oj już go więcéj nie zobaczę! A kto mnie poratuje w starości, kto tego chleba poda, kto da radę jaką! — zawodziła Kozikowa, postępując za nim.

— Niechajcie, matko! — mówił sołtys, usiłując zatrzymać ją w domu, — dyć Jasiek nie na zatracenie idzie, zobaczycie go jeszcze.

— Oj, nie zobaczę, nie zobaczę! — powtarzała rozżalona kobieta, — pójdzie na kraj świata od matki rodzonéj a mnie sierocie przyjdzie zamierać tutaj... Oj sierota ja, biedna sierota!

Powód żalu Kozikowej był słuszny, nikt jéj się nie dziwił, kobiety wychodziły z chat swoich i użalały się nad nią, gdy szła za Jaśkiem, zawodząc. Kozik ponury, z brwią ściągniętą, z zaciśniętemi pięściami, szedł za nią mrucząc coś przez zęby. Losownicy i ich rodziny kierowali się ku gminie, a droga szła tuż koło chaty Sochali. Na progu jej stała Małgośka. Czekała na Jaśka, jak mu to wczoraj obiecała, czekała nie bacząc na ojca, który w podwórku szykował pług i coś ciosał zawzięcie, — choć wiedziała, że mógł ją zobaczyć. Wczoraj jeszcze lękała go się jak ognia, dziś zaś stała się w niéj przemiana dziwna: wobec wielkiéj żałości, jaką przejmowało ją oddalenie się Jaśka, wstąpiła w nią jakaś rozpaczliwa odwaga.

Cały orszak przechodził właśnie koło niéj. Jasiek zatrzymał się. Nie mógł przejść, nie pozdrowiwszy jéj choćby słówkiem jednem.

— Ostań z Bogiem Małgorzato! — wyrzekł zdławionym głosem.

Chciała mu odpowiedzieć dobrem życzeniem, ale usta odmówiły jéj posłuszeństwa, tylko drgały wstrzymywanem łkaniem, a żadne słowo nie mogło przejść przez nie. Stali w obec siebie, każde przykute do miejsca wzrokiem drugiego, nie widząc nic, co się działo wokoło nich.

Patrząc na tych dwoje rozkochanych, obecni przystanęli także; szmer zrobił się pomiędzy nimi.

— Ojcowie się powadzili, a dzieci temu nie krzywe, — szeptały obecne kobiety, bo te zawsze są na kochanie łaskawe.

— Byłaby z nich śliczności para — głośniéj odezwała się jedna.

— Nieboszczka Kozikowa, to ta o tem myślała, bo to i lata i uroda równe, i grunta ojców przyległe, — dodała stara Bylina, znana z tego, że jéj tylko swaty były w głowie.

Szmery te niewyraźne doleciały Sochali; wychylił głowę z podwórka i ujrzał Małgośkę z Jaśkiem, jak stali zapatrzeni wzajem w siebie, niby w święte obrazy, pod oczami wsi całéj. Ponury wzrok jego zapalał. Wypadł na drogę, pochwycił dziewczynę za rękę tak gwałtownie, że jęknęła i przerażona osunęła się na kolana.

Zrobiło się zamięszanie. Sołtys chciał bronić porządku, ale zanim się zbliżył, Jasiek rzucił się na Sochalę, ażeby wyswobodzić z rąk jego Małgośkę. Sochala odtrącił go tak, że aż się zatoczył.

dokonał prawosławny (schizmatycki) metropolita Bukaresztu Genadyusz, według wschodniego obrządku. „Germania“ utrzymuje nawet, że książę Ferdynand pod tym tylko warunkiem uzyskał przyzwolenie na zawarcie związków małżeńskich z swoją teraźniejszą żoną, iż zobowiązał się dzieci swoje wychowywać w katolickiéj wierze. „Germania“ przypomina, że gdy w roku 1876 król Karol rumuński córkę swoję, która umarła w niemowlęctwie, ochrzcić pozwolił według wschodniego obrządku, Arcybiskup katolicki Bukaresztu, ks. Paoli, nie chciał go dopuścić do Komunii wielkanocnéj, i cofnął ten rygor dopiero wtedy, gdy król przyrzekł, że lalsze potomstwo po katolicku wychowywać będzie. Jak wiadomo, nie miał król Karol sposobności dotrzymania obietnicy, gdyż dalszych potomków nie miał. Wiemy dobrze, że książe Ferdynand poświęca katolickie zasady dla celów dynastycznych. Jest to niewątpliwie wyłom w wspaniałéj tradycyi katolickich domów panujących, które, w przeciwstawieniu do protestanckich książąt, nigdy nie łamały przepisów Kościoła katolickiego dla pozyskania obcego tronu dla swych rodzin. Swieżym tego dowodem jest książe Ferdynand bułgarski. Zresztą sam król Karol pochodzi z mieszanego małżeństwa. Szczególny to zresztą wypadek, że ojciec wspomnionego dziecka jest katolikiem, matka anglikanka a dziecko zostało ochrzcone wedle obrządku schizmatyckiego.

Rzym, 16 listopada. Papież przyjmował dzisiaj przed południem w kościele świętego Piotra 4000 pielgrzymów z Lombardyi i Wenecyi. Przy przyjęciu obecną była wielka księżna rosyjska Katarzyna z córkami, daléj ciało dyplomatyczne i wiele publiczności. W odpowiedzi na adres pielgrzymów, Ojciec św. protestował stanowczo przeciwko zarzutowi, jakoby był nieprzyjacielem Włoch i zarzut ten nazwał haniebnem oszczerstwem. Następnie udzielił Ojciec św. błogosławieństwa wszystkim pielgrzymom, którzy witali go i żegnali entuzyastycznie. Ojciec św. wygląda zadowalająco; z zaziębienia, na które się niedawno naraził, pozostał tylko lekki kaszel.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Teatr polski, jaki urządziło w zeszłą niedzielę Towarzystwo „Zgoda“, cieszył się wielkim udziałem publiczności. Obszerna sala p. Funka zapełniona była po brzegi i liczono przeszło tysiąc osób. Muzyka odegrała nasamprzód kilka utworów polskich, poczem był teatr. Obie sztuczki „Adam i Ewa“ i „Słowiczek“ odegrane zostały starannie i podobały się ogólnie. Huczne brawo wywołały tańce na scenie w kostyumach i to Krakowiak (solo) i Mazur (w cztery pary). Po teatrze bawiono się w miłéj zgodzie i harmonii tańcami aż do rana. Gości widzieliśmy nietylko z Olsztyna, ale i z Biskupca, Olsztynka, Nidborka, i z wiosek okolicznych. Jak zwykle przodował Gi-trzwałd, skąd aż 10 osób na teatr przybyło, daléj widzieliśmy kilka osób z Naterk, Redykajn, Kajn, Jondorfa itd. Sądzimy, że nikt podróży nie pożałował i że na drugi raz znowu zabawa nasza tak licznych zgromadzi uczestników.

— Znowu wybory, tą razą do rady miejskiéj odbędą się w przyszły czwartek. Znowu więc krzątanina i agitacye, bo każda partya innych chce mieć rajców miejskich. W sobotę odbyło się w tym celu zebraniu u p. Buchhorna, w niedzielę w Koperniku, a w poniedziałek u p. Funka. W Koperniku postawiono jako kandydatów do trzeciéj klasy pp. Joachima Hosmann, mistrza stolarskiego Hermanowskiego, kupca Fr. Rogallę, mistrza szklarskiego Józefa Skibowskiego i mistrza kuśnierskiego Jana Kraemer.

— Slusarz Otton Garbe który z narażeniem własnego życia wyratował dwoje dzieci od niechybnej śmierci, otrzymał z magistratu 100 marek nagrody.

* **Wartembork.** W niedzielę, d. 26 listopada rano o 10 téj odbędzie się uroczyste wprowadzenie do kościoła nowego naszego proboszcza ks. Hirschberg.

* **W Ubstychu** skradziono chałupnikowi Blak 40 mk. z izby. Złodziej był tak „wspaniałomyślny“, że zostawił 18 marek.

* **Frombork** Najprzew. ks. Biskup warmiński wyjechał do Poznania w odwiedziny do najprzew. ks. Arcybiskupa Stablewskiego.

* **Lidzbark.** W zeszłym tygodniu zdarzył się w Małym Bryńsku okropny wypadek. Pomiędzy gospodarzem B. i jego synem powstała zacięta kłótnia, przyczem syn ojca tak silnie w szyję ugryzł, że po kilku dniach umarł.

Rodzice polscy uczcie dzieci waszeczytać i pisać po polsku.

* **Po wyborach** do parlamentu oddalił chlebodawca niemiecki p. R. w Kokoszkach, w Prusach Zachodnich, kilku robotników za to, że oddali nie tylko sami głosy na pana Kulerskiego, ale i innych do tego namówili. Lecz cóż się dzieje? Oto — jak donoszą do „Dzien. Pozn.“, wszyscy wyrobnicy Polacy oburzeni tem postępowaniem swego chlebodawcy, rzucają mu pracę i oświadczają, że odchodzą. Pan R. znalazł się zupełnie niespodzianie w niemałym ambarasie. Musi więc teraz robotników prosić, aby zostali. Ta pokora przymusowa mało mu jednakże pomogła,

---

Ale na to pzyskoczył Kozik: nienawiść dawna, zawziętość za doznaną krzywdę, gniew wzniecony obrazą syna miotały nim i wyryły nim i wyryły się na jego twarzy.

— Zbóju jeden! złodzieju! — krzyknął ochrypłym głosem.

Nie mógł więcéj powiedzieć, oczy mu się iskrzyły, policzki przybrały barwę czerwoną.

Sochala przeciwnie pobladł, usta mu posiniały. Był to u niego znak najwyższéj wściekłości. W takich chwilach wszyscy uciekali mu z drogi, bo wiedziano, że był tak zapamiętały, iż gotów był zabić tych, co mu się sprzeciwiali Trzymał właśnie w ręku siekierę i zamierzył się nią na przeciwnika.

Byłby go niezawodnie zamordował, szczęściem ktoś przytomny pochwycił go za ramię: siekiera usunęła mu się z dłoni i spadła ostrzem na głowę Małgośki.

Teraz dopiero zrobiło się zamięszanie, trudne do pojęcia. Dziewczyna padła na ziemię z rozciętem czołem, z którego krew płynęła. Jasiek przypadł do niéj i unosił z ziemi jej głowę. Kobiety wrzeszczały, rzucając wśród okrzyków: O dziwo, o rety! zabił ją!.. Mężczyźni trzymali szamoczącego się Marcina, Sochalina biegła z krzykiem do córki, a Olka wtórowała jéj w niebogłosy.

Krzyk ten, czy widok krwi opamiętał Sochalę; trzymano go, ale on i bez tego stał nieruchomy, zdrętwiały, patrząc błędnemi oczami na córkę z twarzą zbielałą: ta z zamkniętemi powiekami leżała jak martwa w objęciu Jaśka. Na jego ręce i sukmanę biegła wstęga krwi, broczyła zeschłe liście, zaścielające drogę, czerwonemi koralami spływała się z perełkami rosy i tworzyła szeroką kałużę.

— Ratujcie! kto w Boga wierzy, ratujcie! — wołała Sochalina.

— Oj, nic jéj nie pomoże! — lamentowały kobiety, — już po niej, już po niéj!! Połóż ją na ziemi Jaśku, niech skona nieboże spokojnie — rozkazywała Bylina.

— Wyprowadźcie matkę! Nie, wyprowadźcie, ojca!

Ale, gdy miano odciągnąć od Małgośki Sochalę, rzecz okazała się trudną; trząsł się cały, zimny pot kroplami spadał mu z czoła, ale z miejsca ruszyć się nie dał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gdyż tylko mała liczba robotników została, reszta zaś, mimo prośb jego, odeszła.

ROZMAITOSCI.

Jak się robi igła? Najpierw ze sztaby stalowej trzeda zrobić drut. Potem drut nawija się na bębenki drewniane, tak jak nici do maszyny bywają nawijane, a wtedy robotnik rozcina bębenek z drutem i otrzymuje dużo kawałków drutu jednakowéj długości. Następnie niosą te kawałki drutu do maszyny, która je znów kraje na kawałki takiéj długości, jakiéj długości mają być igły. Ztąd idą do innéj maszyny, a ta je prostuje. Gdy są kawałki drutu wyprostowane, przechodzą do szlifierza, a ten z dwóch stron ostrzy. Te kawałki zaostrzone przechodzą do robotników innych i ci z jednego końca młotem spłaszczają ostrza, a w każdem spłaszczeniu wybijają po dwie dziurki na uszka. Od nich niosą igły do innéj sali. Tam przecinają każdy drut na dwie części i robią dwie igły. Lecz jeszcze nie koniec. Zaostrzone i mające już uszka igły, zanoszą do hartowania, ztamtąd znów do robotników, którzy uszko wygładzają, aby nie było za ostre, potem tam gdzie je czyszczą, składają na tuziny — pakują i wywożą na sprzedaż. Każda igła musi przejść przez ręce 100 robotników. W niektórych fabrykach angielskich na jeden tydzień 100 milionów igieł wyrabiają.

Sensacyjny pojedynek przytrafił się w Gandawie. Dwóch chłopców 12-letnich z powodu wzajemnej obrazy, wyzwało się na pojedynek. Ten odbył się według wszelkich formalności. Jeden z przeciwników ugodzony kulą w głowę, padł trupem na miejscu. Młodocianego winowajcę i sekundantów obydwóch stron, policya aresztowała i oddała sądowi.

W Palestynie, w miasteczku Betleem popełnił pewien policyant turecki okropne morderstwo. Zabił on wystrzałem z rewolweru w kościele Bożego Narodzenia zakrystyanina. Ów zakrystyanin idąc z procesyą kazał się policyantowi usunąć z drogi, na co tenże odpowiedział strzałami. Rząd francuzki, pod którego opieką stoją katolicy w Ziemi św., natychmiast zawezwał władze tureckie, aby zbrodniarza wydały w ręce władz chrześciańskich. Żądaniu temu stało się zadość, policyant siedzi już w więzieniu.

Snieg. W środkowéj Rosyi rozpoczęła się zima na dobre. W Niżnym Nowogrodzie spadł taki śnieg, że trzeba było zatrzymać kołową jazdę, a użyć sań. — W Kazaniu szalała ogromna śnieżna wichura, która zasypała wsie; komunikacya nawet z najbliższemi miastami zatamowana. — Ustał ruch pociągów kolei żelaznéj na całéj linii w gubernii Kazańskiéj. — W Moskwie także spadły śniegi olbrzymie.

Pięć milionów w spadku. W Paryżu zmarła przed niedawnym czasem hrabina, która zapisała pięć milionów franków dla tego, któryby zechciał cały rok przebyć obok niej w grobie. Jak donoszą obecnie pisma włoskie, znalazł się zdecydowany na wszystko młodzieniec, który ma ochotę rozpocząć owe „sam na sam“ w grobie ze zmarłą hrabiną.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 23 listopada rano o 9 w Wi. sowie drzewo na opał z obwodów Wipsowo i Kekity.

Szanownéj Publiczności polecam mój skład towarów kolonialnych i materyalnych przy ulicy **Lipsztackiéj** **nr. 15**. w domu pana Kostrzewy. Sprzedaję mój towar po jak najumiarkowańszych cenach:

cukier mielony funt po 30 fen.,

kawę paloną i surową i t. d.

Wskutek długoletniéj praktyki w mojem zawodzie jestem w stanie wszelkim życzeniom zadosyć uczynić i proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

STEFAN NOWAK.

Narok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
„ Katolik 50 „
„ Toruński, 40 „
„ Chełmiński 30 „
„ Gdański w. 50 „
„ „ mały 25 „

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Pisma, testamenty, kontrakty wykonuje dokładnie i podług prawa

L. Gurski,

tłómacz polski i były sądowy.

Książki

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy do 10 marek.

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“.

Obicia do drzwi i okien

pojedyńczo hurtownie

żelazne piece,

gotowalnie, drzwiczki do pieców, piekarniki, kamienie szomotowe, glinę ognistą, cement papę na dachy, smołę, wagi decymalne, gwoździe drutowe itd.

poleca po znanych tanich cenach

J. MONDRY,

skład żelaza.

Pachołka

krawieckiego

przyjmie **Romański**, mistrz krawiecki w **Patrykach**. (Patricken p. Gr. Kleeberg.)

Od 4-go października mieszkam w

ulicy Prostej nr. 1,

w domu kupca p. Hermann.

Dr. J. Przewoski.

2 do 3

uczniów

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Antoni Babiel,

mistrz kowalski w Olsztynie. (Jakobstrasse 6.)

Warnung.

Der grosse Erfolg, den unsere

Pat.-H-Stollen

errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere

Stets scharfen H-Stollen

(Kronentritt unmöglich) nur von uns direct, od. nur in solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse gratis u. franco.

Leonhardt & Co.

Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.